



Sygn. akt IV CSK 343/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 marca 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Irena Gromska-Szuster (przewodniczący)

SSN Roman Trzaskowski (sprawozdawca)

SSN Bogumiła Ustjanicz

Protokolant Katarzyna Jóskowiak

w sprawie z powództwa A. Z.

przeciwko G. Towarzystwu Ubezpieczeń Spółce Akcyjnej z siedzibą

w W. i Spółdzielni Mieszkaniowej "J." w O.

o zapłatę i ustalenie,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej

w dniu 1 marca 2017 r.,

skargi kasacyjnej powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w E.

z dnia 30 grudnia 2015 r., sygn. akt I Ca .../15,

**uchyła zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Okręgowemu w E. do ponownego rozpoznania i orzeczenia o
kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Po ostatecznym sprecyzowaniu żądania powódka domagała się od pozwanej Spółdzielni Mieszkaniowej „J.” w O. oraz jej ubezpieczyciela w zakresie odpowiedzialności cywilnej – G. Towarzystwa Ubezpieczeń Spółka Akcyjnej z siedzibą w W. zasądzenia 50 000 zł tytułem naprawienia szkody niemajątkowej i majątkowej poniesionej w wyniku wypadku, do jakiego doszło na terenie administrowanym przez pozwaną Spółdzielnię, oraz ustalenia odpowiedzialności pozwanych za mogące ujawnić się w przyszłości następstwa wyrządzonej szkody.

Sąd pierwszej instancji ustalił, a Sąd drugiej instancji przyjął te ustalenia za własne, że w dniu 4 lipca 2011 r. powódka, wracając późnym wieczorem – około godziny 23 – do swojego mieszkania w bloku administrowanym przez pozwaną Spółdzielnię, wchodząc do klatki schodowej, postawiła stopę na krawędzi osadnika przed drzwiami wejściowymi do klatki schodowej i wpadła prawą nogą w otwór o głębokości ok. 35 cm, który nie był zakryty kratką metalową. W rezultacie doznała urazu stawu skokowego i kolanowego.

W miejscu zdarzenia lub jego pobliżu znajdowały się dwa źródła oświetlenia. Pierwsze, to latarnia usytuowana obok bloku i administrowana przez Spółdzielnię, która od początku, tj. od ok. 1976 r., była odwrócona tyłem do bloku i służyła do oświetlenia placu zabaw. Usytuowanie latarni nie było przedmiotem skarg mieszkańców bloku, którzy nie wnosili o jego zmianę.

Drugim źródłem światła była lampa przed wejściem do klatki schodowej. Oświetlenie to nie było wyposażone w czujnik ruchu – inaczej niż lampy w niektórych innych klatkach schodowych – lecz załączane mechanicznie za pomocą włącznika, który znajduje się wewnątrz klatki schodowej.

Sądy nie ustaliły, czy w dniu wypadku wskazane źródła oświetlenia były sprawne, poprzestając na przyjęciu, że powódka nie udowodniła twierdzenia o ich niesprawności. Ustaliły natomiast, że przed dniem 4 lipca 2011 r. – w czerwcu i na początku lipca 2011 r. – Spółdzielni nie zgłaszano niesprawności któregośkolwiek ze wskazanych źródeł światła; zgłoszenia te zostały dokonane dopiero po wypadku.

Niesprawność latarni zgłoszono w dzień po wypadku, a do jej naprawy doszło w dniu 1 sierpnia, po zakończeniu urlopu wypoczynkowego przez operatora podnośnika. Z kolei niesprawność lampy przy wejściu do klatki schodowej zgłoszono w dniu 6 lipca 2011 r., a więc w dwa dni po wypadku, a naprawy dokonano w dniu następnym.

Ustalono również, że w klatce powódki często dochodzi – o czym powódka wiedziała – do kradzieży żarówek oraz usuwania lub przesuwania metalowej kratki zabezpieczającej otwór osadnika, co czynią również sami mieszkańcy. Brak kratki metalowej przy wejściu do klatki w dniu 4 lipca 2001 r. nie był pozwanej Spółdzielni znany. Kratka ta została usunięta przez nieznanego sprawcę.

W wyniku zdarzenia z dnia 4 lipca 2011 r. powódka doznała obrażeń ciała w postaci skręcenia stawu skokowego i kolanowego nogi prawej. Odczuwane przez nią dolegliwości kolana były przyczyną długotrwałego leczenia specjalistycznego, obejmującego m.in. dwukrotną artroskopię stawu kolanowego prawego i wielokrotne jego punkcje. Dolegliwości te utrzymywały się jeszcze w czasie postępowania przed Sądem pierwszej instancji, nie były już jednak wówczas leczone.

Na podstawie opinii dwóch biegłych sądowych ortopedów ustalono, że w wyniku zdarzenia z dnia 4 lipca 2011 r. powódka doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu w obrębie stanu kolanowego w wysokości 1%. Natomiast dalej idący 10% uszczerbek na zdrowiu istniał już wcześniej, co w szczególności potwierdzała opinia biegłego przedstawiona w ramach postępowania toczącego się przed Sądem Rejonowym w O. w 2003 r.

Odszkodowania w kwocie 50 000 zł powódka domagała się na podstawie art. 415 k.c. Na żadaną kwotę składało się żądanie kwoty 40 000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę i kwoty 10 000 zł tytułem odszkodowania za poniesione koszty leczenia. Bezprawnego i zawinionego zaniechania Spółdzielni dopatrywała się w tym, że w dniu wypadku oba źródła oświetlenia były niesprawne, mimo iż wcześniej Spółdzielnia była informowana o tej niesprawności. Niesprawność ta miała spowodować, że przy wejściu do klatki schodowej było tak ciemno, iż nie można było dostrzec braku kratki zabezpieczającej otwór osadnika.

Wyrokiem z dnia 24 września 2015 r. Sąd Rejonowy w O. oddalił powództwo i orzekł o kosztach postępowania. Apelacja powódki od tego wyroku została oddalona wyrokiem Sądu Okręgowego w E. z dnia 30 grudnia 2015 r.

Sądy obu instancji uznały – zgodnie z wnioskiem powódki – że żądanie odszkodowania powinno być rozpatrzone na podstawie art. 415 k.c. i art. 415 w związku z art. 822 k.c. Sąd Okręgowy przyjął, dzieląc wywody Sądu Rejonowego, że – wbrew art. 6 k.c. – powódka nie wykazała przesłanek, które są konieczne do zaktualizowania odpowiedzialności odszkodowawczej przewidzianej w art. 415 k.c. W ocenie Sądów powódka nie wykazała prawdziwości twierdzenia, że w dniu zdarzenia obie lampy były niesprawne. Nie wykazała również tego, że pozwana Spółdzielnia wiedziała (była poinformowana) wcześniej o potrzebie naprawy latarni oraz wymiany żarówki i z powodu zawinionego zaniechania nie zajęła się niezwłocznie usunięciem tej niesprawności. Nawet zatem w razie uznania, że oświetlenie było niesprawne, nie można przypisać Spółdzielni winy, ponieważ o tej niesprawności nie wiedziała.

Sąd Okręgowy uznał także – jednomyślnie z Sądem Rejonowym – że powódka nie wykazała istnienia adekwatnego związku przyczynowego między wskazywanym przez nią zaniechaniem Spółdzielni a szkodą, nie dowiodła bowiem – co istotne wobec zaprzeczeń Spółdzielni – że światło odwróconej tyłem do bloku latarni było tak silne, iż umożliwiałoby stwierdzenie braku kratki metalowej na otworze osadnika. W rezultacie Sądy przyjęły, że nawet przy przyjęciu, iż latarnia była niesprawna, a Spółdzielnia wiedziała o tej niesprawności i nie usunęła jej niezwłocznie, nie miało to wpływu na powstanie szkody powódki. Uwzględniły przy tym wyjaśnienia Spółdzielni, że przekierowanie światła latarni na blok powódki nie było możliwe, ponieważ w ten sposób latarnia nadmiernie oświetlałaby lokale położone na parterze tego budynku.

Sąd drugiej instancji przychylił się również do poglądu, że powódka nie udowodniła istnienia szkody majątkowej spowodowanej zdarzeniem z dnia 4 lipca 2011 r., nie wykazała bowiem, jakie wydatki i w związku z jakim uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia poniosła. Szkada niemajątkowa określona przez biegłych jedynie na 1% uszczerbku na zdrowiu nie miała natomiast

„szczególnie istotnego wpływu na życie powódki” i nie uzasadniała – jako zbyt niska – zasądzenia zadośćuczynienia za krzywdę na podstawie art. 445 k.c., które ma charakter fakultatywny.

Ostatecznie Sądy uznały, że jedynymi przyczynami wypadku powódki był brak kratki metalowej przed drzwiami wejściowymi oraz brak staranności powódki w upewnieniu się, iż kratka ta pozostawała na miejscu. Powódka w żaden sposób nie wykazała – mimo że wiedziała o faktach usuwania metalowego zabezpieczenia wycieraczki przez nieznane osoby – iż dochowała należytej staranności przy wchodzeniu do klatki schodowej i sprawdziła, czy otwór wycieraczki jest prawidłowo zasłonięty.

Wobec zbieżności, prawidłowości i wyczerpującego charakteru opinii biegłych Sąd Okręgowy uznał za zasadne oddalenie przez Sąd Rejonowy – jako oczywiście bezzasadnego – wniosku powódki o dopuszczenie dowodu z kolejnej opinii co do jej stanu zdrowia.

W związku z niewykazaniem przez powódkę jakiegokolwiek ryzyka powstania w przyszłości innych skutków wypadku niż dotychczas ujawnione Sąd drugiej instancji uznał też – jednomyślnie z Sądem pierwszej instancji – że powódka nie ma interesu prawnego w zakresie żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanych na przyszłość.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Okręgowego w E. wniosła powódka, zaskarżając go w części dotyczącej oddalenia apelacji. Zarzuciła naruszenie prawa materialnego, tj. art. 415 k.c. w związku z art. 445 k.c., art. 361 § 1 i art. 445 § 1 k.c. oraz art. 189 k.p.c., a także naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 378 § 1 i art. 382 w związku z art. 217 § 3 k.p.c., art. 227, 286 i 391 § 1 k.p.c. Wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części oraz wyroku Sądu Rejonowego w całości oraz o przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania, z uwzględnieniem kosztów postępowania kasacyjnego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania temu Sądowi Okręgowemu, również z uwzględnieniem kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zdaniem skarżącej, naruszenie prawa materialnego polegało przede wszystkim na błędnej wykładni art. 415 w związku z art. 445 § 1 k.c., przez przyjęcie, że zaniechanie przez administratora osiedla mieszkaniowego zapewnienia należytego oświetlenia terenu tego osiedla nie jest zawinionym zachowaniem powodującym odpowiedzialność na podstawie art. 415 k.c., w tym za szkodę niemajątkową, a także uzależnienie tej odpowiedzialności od tego, czy potrzeba oświetlenia terenu osiedla była zgłaszana przez mieszkańców. Zaniechania należytego oświetlenia skarżąca dopatrywała się nie w ewentualnej niesprawności istniejących źródeł światła, lecz w tym, że Spółdzielnia nie zapewniła – i jest to stan trwający od 1976 r. – należytego oświetlenia dojścia do klatki powódki. Stwarzało to zagrożenie dla bezpieczeństwa korzystających m.in. przez to, że uniemożliwiała dostrzeżenie braku kratki na osadniku położonym przy wejściu do klatki schodowej. Jest to istotne zwłaszcza wobec częstych – i znanych Spółdzielni – kradzieży oraz przepalania się żarówek. Obowiązek zapewnienia należytego oświetlenia dojścia do budynku jest przy tym – zdaniem skarżącej – niezależny od zgłoszeń mieszkańców; Spółdzielnia, jako profesjonalny administrator, ma obowiązek dokonywania bieżących kontroli sprawności oświetlenia.

Racje przytoczone przez skarżącą rzeczywiście podają w wątpliwość stanowisko Sądu Okręgowego co do braku przesłanek zastosowania art. 415 k.c. Negując przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej, Sąd Okręgowy skupił się jedynie na niesprawności istniejącego oświetlenia, choć w sprawie istniały powody do powzięcia wątpliwości co do tego, czy oświetlenie to jest w ogóle należyte. Z jednej strony Sąd Okręgowy stwierdził, że powódka nie wykazała niesprawności istniejących źródeł oświetlenia w dniu wypadku, a z drugiej wskazał – opierając się na twierdzeniach pozwanej Spółdzielni – iż ewentualna niesprawność latarni przy bloku nie miała znaczenia, ponieważ i tak nie zapewnia ona, wbrew twierdzeniom powódki, wystarczającego oświetlenia dojścia i wejścia do klatki schodowej. Sąd przyjął zatem *implicite*, że oświetlenie wejścia do klatki w postaci lampy zapalanej od wewnątrz jest wystarczające dla wywiązania się przez Spółdzielnię z ciążącego na zarządcy obowiązku zapewnienia oświetlenia umożliwiającego bezpieczne korzystanie z dojścia i wejścia do budynku. Pewne znaczenie mogło tu mieć

stwierdzenie Sądu pierwszej instancji, że wprowadzie zgodnie z § 64 zdanie pierwsze rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. z 2002 r., Nr 75, poz. 690), wejście do budynku i do każdej klatki schodowej powinno mieć elektryczne oświetlenie zewnętrzne, jednak rozporządzenie nie przesądza, gdzie ma się znajdować włącznik tego oświetlenia.

W związku z tym trzeba zwrócić uwagę, że § 64 i inne przepisy ww. rozporządzenia – w tym także § 14 ust. 4, zgodnie z którym dojścia i dojazdy do budynków wielorodzinnych powinny mieć zainstalowane oświetlenie elektryczne, zapewniające bezpieczne ich użytkowanie po zapadnięciu zmroku – co do zasady nie mają zastosowania do obiektów wybudowanych na podstawie pozwolenia na budowę pod rządem starych przepisów (§ 330 rozporządzenia), chyba że zachodzą okoliczności wskazane w § 2 ust. 1 i 2. Okoliczności te nie zostały ustalone w sprawie. Ta sama reguła intertemporalna dotyczyła obowiązującego uprzednio, identycznego co do treści § 64 rozporządzenia Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa z dnia 14 grudnia 1994 r. (tekst jednolity Dz. U. z 1999 r., Nr 15, poz. 140 ze zm.; zob. § 330; rozporządzenie to nie zawierało odpowiednika § 14 ust. 4), a wcześniej obowiązujące akty wykonawcze w ogóle nie przewidywały odpowiedników § 64 (por. w szczególności § 69 zarządzenia Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 29 czerwca 1966 r., Dz.Urz. Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z 1966, Nr 10, poz. 44; § 102 rozporządzenia Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 3 lipca 1980 r., Dz.U. z 1980 r., Nr 17, poz. 62).

Brak szczegółowego przepisu nakładającego na zarządcę starego budynku wielorodzinnego obowiązku zapewnienia należytego – z punktu widzenia bezpieczeństwa – oświetlenia dojścia i wejścia do budynku nie oznacza, że obowiązku takiego brak. Należy mieć na względzie, że obciążający Spółdzielnię obowiązek zarządu przewidziany w art. 1 ust. 3 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (tekst jednolity Dz. U. z 2003 r., Nr 119, poz. 1116 ze zm.; por. też art. 27 ust. 2 tej ustawy, art. 185 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, tekst jednolity Dz. U. z 2010 r., Nr 102, poz. 651 ze zm.) obejmuje także obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa

użytkowania nieruchomości (por. art. 185 ust. 1 pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami w brzmieniu obowiązującym w dniu 4 lipca 2011 r.), nie powinno zaś być wątpliwości co do tego, że zapewnienie takiego bezpieczeństwa wymaga także należytego oświetlenia nieruchomości - wejścia do budynku.

Wobec istotnego postępu technicznego nie można obecnie przyjmować, że oświetlenie wejścia do budynku jedynie za pomocą lampy zapalanej mechanicznie włącznikiem usytuowanym wewnątrz klatki schodowej czyni zadość temu obowiązkowi. Jest to oświetlenie niedoskonałe nawet wtedy, gdy jest w pełni sprawne, może bowiem nie zostać załączone przed zapadnięciem zmroku albo – z różnych powodów - wyłączone mimo zmroku. Niedoskonałość oświetlenia nie tylko obniża komfort użytkowania budynku (np. utrudnia otwarcie drzwi za pomocą klucza), ale także stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa użytkowania budynku. Z przyczyn naturalnych wejście do klatki jest często miejscem podwyższonego ryzyka ze względu na znajdujące się tam stopnie, wycieraczki, progi lub elementy metalowe, zwiększające ryzyko potknięcia albo poślizgnięcia. Jest oczywiste, że ryzyko to wzrasta, jeżeli mieszkańcy albo osoby trzecie mogą z łatwością usunąć albo przesunąć metalowe kratki-wycieraczki, odsłaniając otwory głębokich osadników.

Jeżeli zatem – mimo obowiązku zapewnienia należytego oświetlenia wejścia do budynku – zarządca nieruchomości nie decyduje się na zastosowanie bardziej nowoczesnych rozwiązań, wówczas jest zobowiązany zapewnić wystarczające, dodatkowe oświetlenie zewnętrzne. Oświetlenie to jest wystarczające, jeżeli zapewnia doświetlenie wejścia do budynku umożliwiające dostrzeżenie z łatwością – w naturalnym toku czynności – zwykłych albo nietypowych przeszkód zwiększających ryzyko potknięcia lub poślizgnięcia także wtedy, gdy lampa usytuowana bezpośrednio u wejścia do budynku jest wyłączona albo niesprawna. Z tego punktu widzenia okoliczność, czy dodatkowe źródło oświetlenia ma na celu właśnie doświetlenie wejścia do budynku, czy też jest to jedynie funkcja poboczna, nie ma żadnego znaczenia.

Niektóre elementy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego – np. stanowcze twierdzenia powódki oraz zeznania niektórych świadków – mogą

świadczyć o tym, że odwrócona tyłem do bloku powódki latarnia zapewnia tego rodzaju wystarczające doświetlenie. Jeżeli jednak Sąd, wobec zaprzeczeń pozwanej Spółdzielni, odmówił tym twierdzeniom i zeznaniom wystarczającej mocy dowodowej, powinien był - uwzględniając niedostatki lampy usytuowanej bezpośrednio przy wejściu do bloku – rozważyć, czy brak wystarczającego doświetlenia tego wejścia nie stanowi samoistnego naruszenia obowiązków zarządcy.

Ma także rację skarżąca, wskazując, że obowiązek zapewnienia należytego oświetlenia wejścia do budynku jest niezależny od inicjatywy jego mieszkańców. Dotyczy to zarówno obowiązku należytego rozmieszczenia oświetlenia, jak i zapewnienia jego sprawności. Spółdzielnia, jako osoba prawna profesjonalnie zajmująca się zarządem nieruchomościami, ma obowiązek samodzielnej oceny ryzyka oraz potrzeb związanych z rozmieszczeniem oświetlenia; stwierdzając braki, powinna podjąć niezbędne działania techniczne i finansowe w kierunku ich wyeliminowania. Postulaty i inicjatywa mieszkańców mogą mieć tu jedynie znaczenie pomocnicze.

Do Spółdzielni należy również stworzenie systemu zapewniającego możliwie szybkie dostrzeżenie i usunięcie niesprawności istniejącego już oświetlenia. Wprawdzie w niniejszej sprawie sądy *meriti* uznały, że powódka nie udowodniła niesprawności przedmiotowych źródeł światła i Sąd Najwyższy jest tym ustaleniem związany – nawet jeżeli w odniesieniu do latarni budzi ono zastrzeżenia – jednak warto zaznaczyć, iż dla uczynienia zadość omawianemu obowiązkowi nie jest wystarczające poleganie na przeprowadzanych co pięć lat kontrolach instalacji elektrycznych lub na zgłoszeniach mieszkańców. Konieczne są również regularne kontrole sprawności oświetlenia (np. przez personel sprzątający, dozorców, pracowników ochrony itp.) oraz konserwacje dokonywane przez samego zarządcę, a ich częstotliwość i intensywność zależy od konkretnych uwarunkowań, takich jak znaczenie i żywotność danego źródła światła, stopień zużycia, intensywność użytkowania itp. W każdym razie dłuższa (np. kilkutygodniowa) niesprawność oświetlenia zwykle świadczy o zawinionym zaniedbaniu Spółdzielni.

W świetle przeprowadzonych rozważań zarzut naruszenia art. 415 k.c. należy uznać za zasadny, gdyż teza Sądu Okręgowego o braku podstaw do zastosowania tego przepisu jest co najmniej przedwczesna.

Nie powinno być także wątpliwości, że nienależyte oświetlenie wejścia do budynku ogólnie zwiększa ryzyko zaistnienia tego rodzaju wypadku, jak ten, któremu uległa powódka. W tej sytuacji ewentualna odpowiedzialność Spółdzielni na podstawie art. 415 k.c. mogłaby być wyłączona tylko wtedy, gdyby dowiodła ona, że wypadek powódki nie pozostaje *in concreto* w adekwatnym związku przyczynowym z wadliwością systemu oświetlenia, np. dlatego, iż w chwili wypadku lampa usytuowana bezpośrednio u wejścia do klatki była sprawna i włączona. Wobec nieustalenia w sprawie tego rodzaju okoliczności egzoneracyjnej należy uznać, że również teza Sądu Okręgowego o braku adekwatnego związku przyczynowego w rozumieniu art. 361 k.c. jest przedwczesna. Jeżeli bowiem Sąd uznał, że ewentualna niesprawność latarni nie miała znaczenia dla wypadku powódki, ponieważ nie udowodniła ona – co konieczne wobec zaprzeczeń pozwanej Spółdzielni – iż latarnia ta wystarczająco doświetla wejście do klatki schodowej, to powinien był rozważyć, czy adekwatną przyczyną szkody powódki nie jest właśnie, wobec niedoskonałości bezpośredniego oświetlenia tego wejścia, brak wystarczającego doświetlenia dodatkowego.

Częściowo trafny jest także zarzut naruszenia art. 445 § 1 k.c., którego skarżąca dopatrzyła się w błędnej wykładni, polegającej na przyjęciu, że jedynie wystąpienie stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu o większej intensywności niż uszczerbek jednoprocenowy warunkuje skuteczność dochodzenia roszczenia o zadośćuczynienie w związku ze szkodami na ciele i zdrowiu. Wprawdzie Sąd Okręgowy nie sformułował wymagania „stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu”, jednak rzeczywiście stwierdził – odwołując się do fakultatywności przyznania zadośćuczynienia – że krzywda związana z istnieniem tylko jednoprocenowego uszczerbku na zdrowiu jest zbyt niska, by kompensować ją przez zasądzenie zadośćuczynienia. Z tym poglądem nie można się zgodzić.

W doktrynie przyjmuje się jednomyślnie, że fakultatywność przyznania zadośćuczynienia w przypadkach określonych w art. 445 § 1 k.c. nie oznacza dowolności, a odmowa zasądzenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę musi być oparta na obiektywnych podstawach. Jest ona uzasadniona w szczególności w przypadku, w którym krzywda jest znikoma, bagatelna lub „bardzo nieznaczna” (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 1974 r., II CR 763/73, OSPiKA 1975, nr 7, poz. 171). Taki przypadek w niniejszej sprawie nie występuje, ponieważ trwałe, jednoprocentowy uszczerbek na zdrowiu oraz związane z nim dolegliwości bólowe, które skutkowały blisko rocznym leczeniem, nie mogą być utożsamiane z krzywdą znikomą czy bagatelną. Podnoszona przez Sądy okoliczność, że doznany uraz nie miał „szczególnie istotnego wpływu na życie powódki”, świadcząca o relatywnie niewielkim rozmiarze krzywdy, może mieć znaczenie jedynie dla wysokości zasądanego zadośćuczynienia.

Wobec stwierdzonych naruszeń art. 415, 361 i 445 § 1 k.c. nabierają znaczenia także zarzuty naruszenia przepisów postępowania oraz art. 189 k.p.c., jednak zgromadzony w sprawie materiał dowodowy i ustalenia Sądów nie potwierdzają podnoszonych przez skarżącą uchybień. Zarzut związany z brakiem ustaleń biegłych co do szkody majątkowej polega na nieporozumieniu, ponieważ nie było zadaniem biegłego określanie poniesionych przez powódkę wydatków na leczenie i substytuowanie w ten sposób braku dowodów wspierających jej twierdzenie o powstaniu szkody majątkowej. Z kolei zarzuty dotyczące braku precyzyjnych ustaleń co do następstw urazu z dnia 4 lipca 2011 r., ewentualnego zmniejszenia istniejącego wcześniej 10% uszczerbku oraz rozmiaru cierpień powódki w całym okresie leczenia skrzywionych stawów po wypadku są gołosłowne. W swych opiniach obaj biegli sądowi określili następstwa urazu i wielkość uszczerbku na zdrowiu; zajmowali także stanowisko co do dolegliwości bólowych powódki oraz ich związku ze zdarzeniem z dnia 4 lipca 2011 r. Pozwalało to – wraz z dodatkowymi dowodami, w tym dowodami osobowymi – na określenie rozmiaru cierpień powódki i wpływu urazu na jej czynności życiowe oraz czyniło zbędnym powoływanie kolejnego biegłego, zwłaszcza że w ocenie Sądów opinie te – w zasadzie jednobrzmiące – były spójne, wyczerpujące oraz odpowiadały na zadane przez Sąd i strony pytania.

Skarżąca zarzuciła także błędną wykładnię art. 189 k.p.c., podnosząc, że jej interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości wiąże się z obawami co do wystąpienia w przyszłości dalszych negatywnych następstw zdarzenia, a ponadto z ryzykiem przedawnienia roszczenia, ponieważ – jej zdaniem – przewidziany w art. 442¹ § 3 k.c. szczególny termin przedawnienia roszczeń o naprawienie szkody na osobie dotyczy tylko sytuacji, w której szkoda na osobie ujawni się przed upływem ogólnego, dziesięcioletniego terminu przedawnienia wynikającego z art. 442¹ § 1 k.c. i liczonego od dnia zdarzenia wyrządzającego szkodę.

Przytoczony zarzut jest bezzasadny. Przewidziana w art. 442¹ § 3 k.c. reguła, że roszczenie o naprawienie szkody na osobie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia, dotyczy także sytuacji, w których szkoda ujawniła się po upływie 10 lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. W tej sytuacji interes prawny powoda w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody na osobie mogące powstać w przyszłości może wiązać się – z uwzględnieniem okoliczności konkretnej sprawy – z dążeniem do wyeliminowania lub przynajmniej złagodzenia trudności dowodowych mogących wystąpić w kolejnej sprawie odszkodowawczej ze względu na upływ czasu pomiędzy wystąpieniem zdarzenia szkodzącego a dochodzeniem naprawienia szkody (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2009 r., III CZP 2/09, OSNC 2009, nr 12, poz. 168, oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2010 r., IV CSK 410/09, nie publ. i z dnia 8 sierpnia 2012 r., I CSK 40/12, nie publ.). Interes ten może wiązać się np. z istnieniem zagrożenia wystąpienia nowej szkody, nie dającej się z pewnością przewidzieć (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 maja 2015 r., III CSK 286/14, OSNC 2016, nr 4, poz. 45). Interesu takiego w niniejszej sprawie brak, ponieważ na podstawie opinii biegłych Sądy ustaliły, że nie ma obaw co do powstania w przyszłości innych skutków zdarzenia niż dotychczas ujawnione.

Mając powyższe na względzie, na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

kc

aj